№ 229 Sobota 18 (31) października 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

† Ś. P.

Mikołaj Cichocki

zasnął w Bogu dnia 11-go października 1908 r. w Jańczyńcach na Podolu, przeżywszy lat 60.

Eksportacya zwłok do kościoła w Nowosiółce i pogrzeb na miejscowym cmentarzu odbył się 15-go października, o czem pozostała żona, córki i zięciowie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—4248—3

KALENDARZ.

18 (31) Łukasza.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przykij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi“ — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 8.

Tryumfy dyplomacyi.

—:∞:—

Wypadki dowiodły, że drogo opłacana służba dyplomatyczna nie jest wartą pieniędzy, któremi narody ją opłacają. Do jedynych pozytywnych wyników obecnej sytuacyi politycznej należy zdumiewające odkrycie absolutnego niedołęstwa dyplomacyi.

Cały legion ambasadorów, posłów, ministrów rezydentów, cały sztab międzynarodowych próżniaków, bawiących się mężów stanu nie przydał się na nic, nie zapobiegł niczemu... Wypadki poszły swoją drogą, fakta dokonane zaskoczyły bawiącą się, jeżdżącą, rozbijającą się po całej Europie dyplomacyę, narody regulują same swoje rachunki z mocarstwami, a ostateczny rezultat wcale nie zależy od dyplomatycznych układów, lecz od siły narodowej, od kapitału pracy i mienia, od ducha ofiarności obywateli. Prawo zawsze jest jeszcze na końcu miecza. Dyplomacya może schronić się między ciurów obozowych; naczelnej roli, jak w dawniejszych czasach, dziś już odegrać nie może. Przejrzano bowiem całą jej nicość i bezsilność.

Jakież laury pozbierał pan Izwolski ze swych podróży po całej Europie? W miarę, jak zbliżał się ku północy, zmniejszał się stale jego wpływ i znaczenie.

Do czegoż doprowadził p. Aerenthal? Austrya posiadała przed nim dwie prowincye, z których nigdy żadnej korzyści spodziewać się nie mogła, i wbiła się klinem w sandżaku między serbów czarnogórskich, a serbów z królestwa. Dziś, po wielkim czynie p. Aerenthala, musi opróżnić tę strategiczną pozycyę, musi na zawsze zrezygnować z pianów, które ją pchały ku morzu Egejskiemu, a dwie nieopłacające się prowincye posiadać będzie takiem samem prawem kaduka, jak je posiadała dotąd, a tylko wywołała nienawiść całej południowej słowiańszczyzny ku sobie i straciła całą pozycyę ekonomiczną, z trudem wywalczoną latami pracy na półwyspie Bałkańskim i w Turcyi.

Wielka dyplomacya p. Aerenthala kosztuje już dziś miliony przemysł austryacki, którego towary są stale bojkotowane w całej Serbii i Turcyi, w całym Lewancie.

Oczywiście skorzysta z tego przemysł niemiecki i angielski. Nie darmo ks. Bülow usprawiedliwiał się przed dziennikarzami angielskimi, że nie uważał obecnej chwili za odpowiednią do przedsiębrania zmian na Bałkanach i wogóle robił taką minę, jakby go cała „afera Austryi na Bałkanach“ raczej cieszyła, aniżeli zobowiązywała do pomocy, jako wiernego sojusznika.

Dyplomacya angielska po wiekowej walce z Turcyą, której odebrała Cypr i Egipt, nagle odkryła w swem sercu niezbadane dotąd uczucia miłości dla Osmańskiego państwa. Minister Grey powiada na posiedzeniu izby gmin, że „Turcya musi otrzymać kompensatę“ za ostatnie wypadki, a dodaje z całą świadomością iście angielskiej obłudy, którą Oskar Wilde scharakteryzował, że „Anglia będzie bronić interesów Turcyi, a przedewszystkiem chce wzmocnić nowy system rządowy młodoturecki, który zapewnić winien Turcyi rozwój i potęgę“.

Anglia przywdziewa na siebie nową skórę, z którą jej wcale nie do twarzy.

W Londynie urządza się wielką wystawę sztuki i życia ludowego mahometan, przy której otwarciu były minister wojny w gabinecie konserwatywnym, lord Landsdowne powiada: „mimo poprzedniej krytyki, z jaką Anglia występowała wobec Turcyi—dziś Anglia czuje najgłębszą sympatyę dla Turcyi. Widzimy z radością usiłowania Turcyi wywalczenia sobie należnego miejsca wśród wielkich mocarstw cywilizowanego świata. Życzymy sobie, aby wśród rozwoju, odbywającego się na Bałkanach, interesy Turcyi były uszanowane. Anglia powinna udzielić Turcyi zachęty i wszelkiej możliwej pomocy czynnej w jej usiłowaniach, dążących do reformy“. I to mówi ten sam anglik, który przed laty dwudziestu kilku brał udział w bombardowaniu Aleksandryi, który Turcyę nazywał plamą na karcie świata, który jeszcze w tym roku w lecie spiskował z innemi mocarstwami, aby Turcyi odebrać Macedonię i na zjeździe w Rewlu uchwalił obsadzenie wilajetów macedońskich nietureckim generał-gubernatorem.

Ale dyplomacya o konsekwencyę nie dba, jak wogóle nie uznaje żadnych praw, żadnej moralności, ani żadnych wskazań etyki.

Po ostatnich wypadkach, po ogłoszeniu niezawisłości Bułgaryi i po aneksyi Bośnii i Hercegowiny, Turcya poczynała godzić się z nieuniknioną koniecznością i liczyć się ze stanem faktycznym rzeczy.

Bułgarya faktycznie była niezawisłą, faktycznie posiadała Rumelię wschodnią, faktycznie nie opłacała żadnego haraczu Turcyi — tylko prawnie uchodziła za państwo lenne, podległe władzy sułtana. Po ogłoszeniu niezawisłości przemieniła ten stan faktyczny w stan prawny. Źródłem bowiem każdego prawa nie jest nic innego, jak fakt dokonany, poparty siłą obrony. Bułgarya jest niezawisłem królestwem i tego żadna siła na świecie nie zmieni, chyba siła większej, bitniejszej i lepiej niż bułgarska zorganizowanej armii.

Ale Turcya jej nie posiada, a Bułgarya ma 380,000 żołnierzy. Bułgarya przeto chciała na drodze rokowań bezpośrednich z Turcyą zyskać jej zgodę na fakta, które się stały i już się nie odstaną i tym sposobem je zlegalizować.

Austrya Bośnię i Hercegowinę posiadała przez lat 28, wkładała do tych prowincyi milionowe sumy na cele kulturalne, faktycznie w nich panowała, a chociaż obywatele tych prowincyi byli z niej niezadowoleni, gdyż dążyli do autonomii — mimo to nie tęsknili za turecką administracyą, ani za tureckim bakczyszem. Sułtan był wprawdzie głową duchową mahometan bośniackich, za którego zdrowie modlono się w meczetach, ale władza sułtana nie była większą w Bośnii, niż na księżycu. Austrya siłą faktu przyznała sobie prawa zwierzchnicze. Turcya miała za to otrzymać sandżak Nowobazarski i mały bakczysz w gotówce. Austrya rozpoczęła rokowania z wielką Portą, które miały już doprowadzić do rezultatu i cała ta „afera“ mogła była być pokojowo załatwioną.

Wdała się w to dyplomacya.

Tak długo jeździli rozmaici dyplomaci po Europie, tak długo radzili w Konstantynopolu, aż nareszcie udało im się doprowadzić do zerwania układów Austryi z Turcyą i Bułgaryi z Turcyą.

Są dyplomaci, którym zależy na tem, aby sprawa nie poszła gładko.

Na Wilhelmsstrasse w Berlinie, na Quai d'Orsay w Paryżu i na Downingstreet w Londynie chcą koniecznie konferencyi.

Konferencya europejska staje się nagle żądaniem Anglii. Niemcy także wolą konferencyę, przy której można przecie coś upiec, aniżeli proste porozumienie się interesowanych w Konstantynopolu.

Grozi więc zwołanie konferencyi. Tryumf dyplomacyi! Rokowania pokojowe zerwane! A konferencya, o której marzą nasi tryumfatorowie, konferencya, w której nie wezmą udziału ani Austrya, ani Bułgarya, może być—początkiem wojny.

I o to, zdaje się, idzie dyplomacyi.

W. L.

Cel podróży Wilhelma.

—!—!—

«Neues Wiener Journal» dowiaduje się z autentycznego dyplomatycznego źródła w Paryżu, że celem istotnym podróży cesarza Wilhelma II do Schönbrunnu jest chęć interwencyi w sprawie nieporozumienia między Rosyą a Austro-Węgrami co do kwestyi bałkańskiej. Rosya życzy sobie, by Austro-Węgry odstąpiły część Hercegowiny i pas ziemi sandżackiej i aby Serbia mogła uzyskać dostęp do morza i swobodę komunikacyi. Austrya o tem żądaniu ani słyszeć nie chce. Ponieważ z tego powodu grozi pożar wojenny, Wilhelm II zdecydował się bez zwykłego aparatu dyplomatycznego, osobiście poprosić cesarza Franciszka-Józefa, by uwzględnił życzenia Rosyi, chcącej uchodzić za opiekunkę serbów.

Zamknięcie szkół polskich. w Warszawie.

—:—

Stosownie do zakomunikowanego przez nas rozkazu generał-gubernatora warszawskiego, we środę, w godzinach przedpołudniowych, do poniżej wyszczególnionych polskich szkół średnich w Warszawie zgłosili się komisarze odpowiednich cyrkułów z policyantami i oznajmili, że szkoły są zamknięte z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego na zasadzie punktu 9 art. 26 przepisów ochrony nadzwyczajnej.

Następnie każdego z dyrektorów wezwano do podpisania przedstawionego mu zobowiązania, że szkołę zamknie i niezwłocznie uczniów uwolni.

Jakoż uczyniono to, polecając uczniom spakować książki i opuścić mury szkolne.

Zawiadomienie to młodzież przyjęła ze smutkiem i przygnębieniem, wiele dzieci—płakało...

* * *

Zamknięto szkoły następujące:

1) Szkołę 7-klasową Stow. techników imienia Staszica, Wilcza 41, czynnych klas 6, uczniów 298-miu;

2) Pawła Chrzanowskiego, Smolna 30, uczniów około 1,000;

3) Wojciecha Górskiego, Hortensya 2, klas czynnych 8, uczniów 650-iu;

4) Witolda Wróblewskiego, Złota 58, klas czynnych 7, uczniów 380-iu;

5) szkołę realną im. Mikołaja Reja, Kaliksta 8, klas 8, czynnych 6, uczniów 400 u;

6) E. Konopczyńskiego, Aleksandrya 14, po 7 klas w dwóch oddziałach: realnym i filologicznym, uczniów 600;

7) szkołę ziemi mazowieckiej (Kaź. Kujawskiego), Hoża 27, klas 7, czynnych 6, uczniów 205;

8) Ignacego Radlińskiego, Żórawia 49, klas 8, czynnych 7, uczniów 250;

9) szkołę im. Mickiewicza (M. Kozłowskiego), Złota 30, klas 8, czynnych 6, uczniów 480;

10) Kazimierza Nawrockiego, Esplanadowa 4, klas 5, czynnych 3, uczniów 200;

11) Karola Grochowskiego, Nowy-Świat 31, klas 7, czynnych 5, uczniów 180;

12) Edwarda Święcimskiego, Smolna 3, klas 8, czynnych 6, uczniów 200;

13) szkołę Towarz. kultury polskiej (Romana Kreczmara), Miodowa 13, klas czynnych 8, uczniów 300;

14) szkołę Zygmunta hr. Wielopolskiego (kierownik Jaczynowski), Zgoda 9, klas 8, czynnych 2, uczniów 50;

15) szkołę 6-klasową kolei wiedeńskiej, Chmielna 88, uczniów 570;

16) kursa pedagogiczne (ul. Nowowiejska 11) 116 słuchaczy.

Ogółem zamknięto 16 szkół, do których uczęszczało przeszło 6,000 uczniów.

Jak widać z powyższego rozporządzenia, zamknięcie objęło szkoły średnie prywatne, podległe ministerstwu oświaty.

Szkoły polskie, pozostające pod nadzorem ministerstwa skarbu i handlu, są w dalszym ciągu czynne.

* * *

Policya zrana zamknęła również szkołę techniczną im. Wawelberga i Rotwanda przy ul. Mokotowskiej, ale w południe zawiadomiono zarząd szkoły, że rozporządzenie co do niej jest cofnięte i że wykłady mogą być przywrócone.

Po uskutecznieniu zamknięcia szkół średnich przez władze policyjne, inspektor szkół m. Warszawy rozesłał do przełożonych zamkniętych zakładów naukowych okólnikową odezwę następującej treści:

„Przełożonym prywatnych zakładów naukowych.

Na mocy postanowienia gen.-gubernatora warszawskiego z dn. 14 b. m. N-r 5841, zakomunikowanego przy przedstawieniu kuratora okręgu naukowego z dn. 15 (28) b. m. N-r 26793, uznano za konieczne zamknąć niezwłocznie, na zasadzie p. 9 § 25 przepisów o stanie ochrony nadzwyczajnej, wszystkie istniejące w m. Warszawie prywatne średnie męskie zakłady naukowe z polskim językiem wykładowym.

Zawiadamiając o niniejszem, polecam niezwłocznie przerwać zajęcia w utrzymywanym przez pana zakładzie naukowym i zamknąć tenże zgodnie ze wskazanem wyżej postanowieniem generał-gubernatora“.

Zacytowany artykuł prawa opiewa, że administracyi miejscowej przysługuje prawo zamknięcia zakładów naukowych na jeden miesiąc; o zamknięciu na czas dłuższy decyduje rada ministrów, na skutek przedstawienia ministra spraw wewnętrznych, któremu o każdym oddzielnym wypadku obowiązany jest donieść generał-gubernator.

Taft o polakach.

Kandydat na prezydenta Unii Amerykańskiej, a obecny minister wojny, William Taft wypowiedział w rozmowie z przedstawicielami «Kuryera Polskiego» w Ameryce następującą opinię o polakach amerykańskich.

«Polacy to naród pracowity i zabiegliwy, a chociaż do Stanów Zjednoczonych w większej liczbie napływają dopiero od lat kilku dziesiątków, przyczynili się jednak wielce do doprowadzenia kraju naszego do tego stanowiska i znaczenia, jakie obecnie zajmuje. Dla tej choćby przyczyny zasługują polacy na wszelki szacunek.

«Młoda polsko-amerykańska generacya rozwija się wprost zadziwiająco i rokuje niebywałe nadzieje. Ci młodzi polacy interesują mnie wielce i śledzę z zadowoleniem ich postępy.

«Nie miałem dotychczas sposobności wypowiedzenia, jak szanuję i kocham naród polski, bo nietylko podziwiam dzieci Polski, lecz kocham je szczerze. Obecnie korzystam z nadarzonej rozmowy z przedstawicielami najstarszego waszego dziennika, «Kuryera Polskiego», i proszę powiedzieć waszym rodakom, co czuję względem nich, i jakie uczucia dla nich zawsze były w mem sercu. Pozdrówcie naród polski odemnie».

Pierwszy sejmik stowarzyszeń spożywczych w Królestwie Polskiem.

—:—

Warszawa, 27 października.

Dziś po raz pierwszy obserwowaliśmy zjawisko nowe w życiu społecznem dzielnicy naszej—ujętą w formę materyalną ideę zespolenia sił jednostek do wspólnej pracy na polu ekonomicznem. Idea ta w ostatnich kilkudziesięciu latach w całym świecie zdziałała bardzo wiele i to nietylko w kierunku materyalnym lecz i duchowym. nietylko polepszyła położenie ekonomiczne kół mniej zamożnych, lecz uzdolniła je bardziej do życia społecznego i, ucząc przy wspólnej pracy radzić o sobie, nauczyła radzić o sprawach ogólnych. Nic więc dziwnego, że obradom, które dziś się rozpoczęły, nadaje się u nas poważną wagę.

Sejmik i obrady cechują, że tak powiem, „zjednoczenie“ wszystkich warstw i stanów, wszystkich stronnictw. Przybyło 411 delegatów, reprezentujących 240 współdzielczych stowarzyszeń spożywczych ze wszystkich krańców Królestwa: ziemianie i włościanie, surduty i siermięgi,—księża, mieszczanie, panie z inteligencyi, kobiety proste. robotnicy, — realiści, demokraci narodowi, „katolicy“, ludowcy...—a wszyscy przeniknięci świadomością korzyści, jaką ta praca przynieść może. W obradach spokój i harmonia, — bez waśni, bez „potępieńczych swarów“.

Jakaś wielka dojrzałość bije z tego zgromadzenia!

Nie będę streszczał przemówień poszczególnych mówców i ich referatów, lecz dam na podstawie tych referatów obraz dotychczasowego rozwoju kooperatywy spożywczej w kraju naszym.

Ruch współdzielczy jest u nas jeszcze bardzo młody. Historya jego krótka: w r. 1903 przy oddziale warszawskim Towarzystwa popierania przemysłu i handlu powstaje komisya współdzielcza, która do dziś jednoczy w sobie sprawy kooperatyw kredytowych, stanowiących do niedawna najwięcej rozwiniętą postać kooperacyi w kraju naszym. Z biegiem czasu, gdy stowarzyszenia spożywcze i wytwórcze poczęły powstawać u nas z siłą żywiołową wśród warstw mniej zamożnych, zrodziła się potrzeba powołania do życia organizacyi, któraby czuwała nad prawidłowym ich rozwojem. Taką organizacyą stało się Towarzystwo kooperatystów—powołane do życia w listopadzie r. 1906. Duszą całego ruchu współdzielczego i Towarzystwa kooperatystów jest p. Stanisław Wojciechowski, redaktor czasopisma „Społem", którego należy odróżniać od p. W. Wojciechowskiego, „ideologa maryawityzmu", który też coś kiedyś robił w kooperatywach.

A rozwój tego ruchu dotychczasowy?

Oto cyfrowe dane, przytoczone dziś przez p. St. Wojciechowskiego na podstawie ankiety, rozesłanej do stowarzyszeń spożywczych.

Wszystkich stowarzyszeń w Królestwie jest 672. Odpowiedzi na kwestyonaryusz nadesłało 266 stowarzyszeń. Posiadają one 38,055 członków z rocznym kapitałem obrotowym 5,941,604 rb. i z kapitałem udziałowym 557,616 rb. Jeżeli te cyfry rozciągniemy na te stowarzyszenia, które nie nadesłały odpowiedzi na kwestyonaryusz, to otrzymamy: *672 stowarzyszenia spożywcze w Królestwie Polskiem liczą obecnie 83,500 członków, posiadają kapitału udziałowego 1,269,000 rb. i roczny kapitał obrotowy 12,550,000 rb.* Pierwsze miejsce zajmuje ziemia piotrkowska. Posiada ona 156 stowarzyszeń, 23,000 członków, 450,000 kapitału udziałowego i roczny obrót 5 milionów rb. Ostatnie—suwalska (9 stowarzyszeń, 1,000 członków, 45,000 rb. kap. udz. i 150,000 rb. obrotu).

Na szybkość rozwoju stowarzyszeń spożywczych u nas w ostatnich czasach wskazują cyfry następujące: przed rokiem 1906 na te 266 stow., które odpowiedź nadesłały, istniało tylko 49, reszta 217 powstała po r. 1906, a więc w przeciągu ostatnich 2-ch i pół lat. Liczba członków na 1 stycznia r. b. wynosiła w tych 266 stow. spoż.—31,995, zaś obecnie (a więc po upływie zaledwie pół roku)—38,055. Kapitał udziałowy wynosił na 1 stycznia — 464,195 rb., obecnie — 557,616 rb. czyli że wzrósł o 20%.

Udziały wynoszą od 5—10 rb. Otóż w 122 stowarzyszeniach są dziesięciorublowi udziałowcy, w 107—5-io rb., zaś w 37—różnie. Najwięcej 10-rublowych udziałowców jest w ziemi piotrkowskiej; w łomżyńskiej i radomskiej stosunek 10-cio rb. do 5-cio rb. ma się, jak 2:1, mniej więcej równa ilość w warszawskiej i kaliskiej, zaś w pozostałych ziemiach przewyższają udziały 5-cio rublowe.

Oto w ogólnych zarysach obrót kooperatyw spożywczych w Królestwie Polskiem.

Obrady trwać będą do soboty włącznie. Prace odbywać się będą w komisyach i na posiedzeniach plenarnych. Zjazd między innemi postanowił sobie za zadanie wyjaśnić sprawę wzajemnych stosunków stowarzyszeń (organizacyę hurtowni centralnej, organizacyę związku stowarzyszeń spożywczych i założenie biura informacyjnego przy T-wie kooperatywnem), sprawy kredytu i środków obrotowych stowarzyszeń (zniesieniem sprzedaży na kredyt i t. p.), sprawy pracowników handlowych i in. Uchwały w tych sprawach będą głosowane w sobotę.

Poza tem odbędzie się szereg wykładów z towaroznawstwa dla uczestników zjazdu.

Humanissimus.

Zaburzenia w Pradze.

—!—!—

W środę w nocy zaburzenia trwały w dalszym ciągu. Policya miała tylko na tyle siły, że wyparła demonstrantów ze śródmieścia. — Większość demonstrantów bocznemi uliczkami zdołała dostać się na królewskie Winohrady, gdzie rozpoczęła wybijać szyby. Na królewskich Winohradach mieszka wielu niemców, przeważnie urzędników; znajduje się tam także wiele sklepów niemieckich i magazynów. Ze wszystkich tych sklepów pozdzierali demonstranci tablice z niemieckimi napisami i poniszczyli je. Jak twierdzą niemieckie dzienniki, demonstranci mieli zrywać także orły austryackie. Demonstracye trwały do północy. — Plac Karola wyglądał jak pobojowisko.

Niedorostki powyrywali z ziemi wiele ławek i poznosili inne przedmioty, z których usiłowali porobić barykady przeciw atakom dragonów.

Jednocześnie niemal ze wszystkich miast w Czechach, gdzie większość ludności tworzą niemcy, dochodzą telegraficzne wiadomości o demonstracyach antyczeskich pod hasłem «Zemsta za Pragę».

Gwałtowne demonstracye odbyły się w Chomętowie, Libercu, Podmokłem, Cieplicach, Czeskiej-Lipie i wielu innych miejscowościach. W czasie tych demonstracyi wielu czechów pobito.

Z Wiednia donoszą, że projektowane ogłoszenie stanu wyjątkowego w Pradze wymaga, w myśl ustawy, zgody wszystkich ministrów. Ponieważ ministrowie czescy odmówili swych podpisów, przeto dymisya całego gabinetu jest nieunikniona.

Posłowie czescy, którzy przybyli do Wiednia, zapewniają, że doniesienia dzienników niemieckich o demonstracyach są dziesięciokrotnie przesadzone, tak, że jeden wypadek opisywany jest prawie dziesięć razy, co powoduje wrażenie nie jednej, lecz kilku demonstracyi.

Niemcy prą do zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Pradze.

Odczyt Pogodina o Bośnii i Hercegowinie.

—o—

Podajemy za „Słowem" petersburskiem streszczenie odczytu prof. Pogodina. Na odczycie tym policya, jak wiadomo, zabroniła dyskusyi, co wywołało znaną interpelacyę w Dumie złożoną na pierwszem jej posiedzeniu.

Sala szkoły Teniszewskiej była przepełniona. Cała petersburska kolonia słowiańska, przedstawiciele serbskiej i bułgarskiej misyi, literaci, dziennikarze, mężowie stanu znajdowali się na odczycie. Był tam również prezes Dumy, Chomiakow.

Prof. A. Pogodin zaczął od wykazania, że odwieczne dążności Austryi, pragnącej stanąć pewną nogą na półwyspie bałkańskim, zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem, dzięki zręczności dyplomatów austryackich. Jeszcze kilka lat, a prąd niemiecki popłynie dalej ku wschodowi, dopóki nie dosięgnie Salonik.

Trudno przewidzieć w danej chwili wszelkich zgubnych dla Rosyi następstw, wypływających z zaboru okupowanych przez Austryę prowincyi. Mając zamknięte przez traktat szwedzko-niemiecki morze Baltyckie, przez austryacko-turecki—Czarne, nie mając na Dalekim Wschodzie ani powagi, ani siły do walki z Japonią i odradzającemi się Chinami, opuszczona przez kulturalną słowiańszczyznę zachodnią i pogardzona przez dogorywającą słowiańszczyznę południową, zamieni się Rosya w „państwo Moskiewskie". Słowiańszczyźnie, być może, że ze zgodą dyplomacyi rosyjskiej, gotuje się cios straszliwy.

Następnie, cytując szereg faktów historycznych, scharakteryzował prelegent stopniowe przenikanie germanizmu i wpływu austryackiego do Serbii. Potem dał obraz pracy przygotowawczej, prowadzonej przez Austryę w ciągu lat ostatnich, a zmierzającej do aneksyi Bośnii i Hercegowiny; w dalszym ciągu prof. Pogodin przedstawił w jaskrawych barwach sytuacyę uciśnionej ludności Bośnii i Hercegowiny, eksploatowanej przez biurokracyę austryacką, uciskanej przez władze, nieprzebierające w środkach. Sciągając zaległe podatki od ludności wiejskiej, sprzedają z licytacyi cały dobytek wieśniaków, nawet psy i koty; ucisk dochodzi do granic nieprawdopodobnych. Już po aneksyi, dokonanej jakoby w tym celu, by prowincye okupowane mogły korzystać z dobrodziejstw konstytucyjnych, serbskie gazety miejscowe zawierają tylko tytuł, cały zaś tekst jest konfiskowany, jakkolwiek składa się całkowicie z przedruków z gazet austryackich. Wszędzie szpiegowstwo, ucisk, naigrawanie się nad ludnością prawosławną, wyniszczenie jej przez monopole i t. p.

Taki jest obraz dwóch serbskich prowincyi pod władzą Austryi. Słowianie austryaccy zapewniają, że rola słowian w Austryi wzrośnie wskutek napływu żywiołu serbskiego. Z tem można byłoby się zgodzić jedynie w tym wypadku, gdyby Austrya dążyła do szybkiego przekształcenia się w federacyą.

Ale do tego jeszcze bardzo daleko. Przeciwnie, ze wzrostem żywiołu niemieckiego na półwyspie Bałkańskim samo wzmocnienie słowiańszczyzny w Austryi zahamuje się jeszcze bardziej, a słowiańszczyzna bałkańska osłabnie.

Prelegent zakończył swój odczyt następującemi słowami: „Wszechsłowiańszczyzna powinna zgodnie zapomnieć swych osobistych rachunków, przeciwstawić swoją moralną jedność nowemu gwałtowi niemieckiemu, dokonanemu na niej. Niech tym razem polacy staną ponad odwieczną obrazę do nas, niech zrozumieją, że to nie rosyjska opinia publiczna odmawia im praw, które posiada każdy naród, i z których powinni korzystać słowianie w państwie słowiańskiem. Niech czesi poczują się nie austryakami, cieszącymi się z nabytku Austryi, ale prawdziwymi wyznawcami idei słowiańskiej i potomkami Hussa. Niech bułgarzy, upojeni powodzeniami swego niemieckiego monarchy, zapomną o macedońskiej walce z serbami i dopomogą im swym wpływem.

„Rozdzieleni historyą serbowie z królestwa serbskiego, Czarnogóry, Bośnii i Hercegowiny teraz odrazu uczuli się częściami jednej całości, członkami jednej rodziny. W tem jest zadatek ich przyszłego zwycięstwa, ich przyszłego zjednoczenia państwowego.

„Czy potrzeba mówić, jak powinna postąpić rosyjska opinia publiczna? Bądźmy podzieleni, ze względu na partyjne zapatrywania, na klasowe interesy, ale poczujmy się słowianami i powiedźmy poprostu i głośno, że nigdy rosyjska opinia publiczna nie wypowie się za gwałtem i krzywdą słowiańszczyzny. Nigdy nie zgodzi się ona oddać swych braci na poniewierkę bez względu na to, jaką byłaby polityka urzędowa".

Próbka systemu.

Organ ruskiego seminaryum duchownego «Narodne Słowo», donosząc o zaburzeniach w sejmie czeskim, poucza rusinów w sposób następujący: «Nie mogą jedni z drugimi zgodzić się poważnie, to siłą się rozprawiają, i jest to najpewniejszy sposób w każdej walce politycznej. Oto przed kilku dniami, aby nie dopuścić czechów do uchwalenia reformy wyborczej oraz innych spraw na korzyść czechów, niemcy wszczęli bójkę i tem uniemożliwili dalsze narady. Coprawda burdy takie nie wyglądają kulturalnie, ale krzywdzeni powinni zawsze chwytać się takich środków, jeżeli chcą wygrać swoją sprawiedliwą sprawę. Takie środki są w skutkach najlepsze».

W końcu zaś wspomnianego artykułu znajdujemy zachętę do zastosowywania podobnych środków w Galicyi. «Ot i u nas — czytamy — nie będzie prędzej ładu, póki nie pokażemy centralnemu rządowi, że pod jednym dachem nie może być spokoju, że my dotąd będziemy coraz bardziej zawziętymi i coraz bardziej zawziętą walkę z lachami toczyć będziemy, tak długo, póki rząd nie rozdzieli nas, póki my, rusini, nie staniemy się panami w Galicyi.

Oto próbka oświaty ludowej, dokonywanej przez prasę ruską, w tym zaś wypadku przez kler ruski.

Zatarg bałkański.

—)o(—

Czego żąda Czarnogóra?

Na pytanie to generał Wukoticz dał korespondentowi „Gł. Warsz." następującą odpowiedź:

— „Chcemy wojny! zemsty! Czarnogórcy są przekonani, że lepiej jest umrzeć po junacku, broniąc narodowego honoru, niż żyć dalej bez żadnych widoków na przyszłość Naród wierzy, że nasz kniaź Mykoła potrafi na konferencyi stanąć w obronie zdeptanych naszych praw do życia. I wierzy, że jeżeli to nie nastąpi, jeżeli konferencya nie odpowie naszym nadziejom—to kniaź Mykoła potrafi honor serbów obronić.

— Czegoż żąda Czarnogóra od konferencyi europejskiej?

— Czarnogóra żąda, ażeby, skoro już doszło do zerwania traktatów, zarówno Czarnogóra jak i Serbia otrzymały należyte rozszerzenie granic. Czarnogóra żąda przywrócenia mu Spiczu i przywrócenia praw zwierzchniczych nad pobrzeżem czarnogórskiem. Nasz kniaź wydał już nawet proklamacyę uroczystą, w której oświadczył, że jeżeli mocarstwa, które podpisały traktat berliński, zgodzą się na aneksyę Bośnii i Hercegowiny, to Czarnogóra uważa siebie za zwolnioną od wykonywania § 29 traktatu berlińskiego, który to paragraf związuje jej ręce na morzu.

Zbrojenie się Czarnogóry.

W Kotorze krąży pogłoska, że rząd czarnogórski powołał do szeregów wszystkich obywateli czarnogórskich, zdolnych do noszenia broni, od 16-go do 52-go roku życia.

Zabiegi Serbii.

Specyalna misya przywódcy serbskiego stronnictwa postępowego, Nowakowicza, spełzła podobno na niczem. Nowakowicz przybył do Konstantynopola, ażeby żądać od Porty ustąpienia Serbii części Bośnii, Czarnogórze zaś części Hercegowiny, w zamian za przymierze z Turcyą.

Umowa turecko-serbska.

Turcya podpisała umowę z Serbią, w myśl której Turcya udziela pozwolenia na dowóz amunicyi do Serbii przez terytoryum tureckie.

Plany trójprzymierza.

„Reichspost" donosi z najlepszego—jak twierdzi—źródła, że ks. Bülow stara się nakłonić dyplomacyę austro-węgierską i włoską, by wspólny z Niemcami program działania ułożyły dla konferencyi bałkańskiej. Minister włoski zgodził się na tę propozycyę, stanowisko jego atoli jest zachwiane. Najenergiczniejszym przeciwnikiem Tittoniego i trójprzymierza jest ambasador włoski w Londynie Sangiulano. Gdyby ten zajął miejsce Tittoniego, o wspólności działania mocarstw trójprzymierza mowy być nie może.

Miejsce odbycia konferencyi.

Dzienniki donoszą, że miejscem konferencyi bałkańskiej będzie Neapol albo Florencya.

Przesilenie finansowe w Serbii.

W Belgradzie panuje ogólne przesilenie finansowe, które objawia się przedewszystkiem w wielkim braku gotówki. Bank państwowy ma wyczerpany zapas złota, wskutek zapotrzebowań z kas oszczędności. Kupcy serbscy ponieśli również wielkie szkody, jak au stryaccy.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Specyalna komisya, powołana do życia przez radę medyczną, rozpatrzyła projekt nowej ustawy aptekarskiej, który w ogólnych zarysach przedstawia się następująco. Od kandydatów na uczni aptekarskich wymagane jest ukończenie sześciu klas gimnazyalnych. Na razie dla otrzymania stopnia pomocnika prowizora należy od być kilkuletnią praktykę w aptekach; z czasem jednak, w miarę zakładania z funduszów prywatnych i przez towarzystwa specyalnych szkół aptekarskich z dwuletnim kursem, praktyka w aptekach zostanie stopniowo zniesioną. Pomocnik, zamierzający zostać prowizorem, musi odbyć dwuletnią praktykę. Egzaminy na pomocnika prowizora i magistra farmacyi odbywać się będą w uniwersytecie. Pozwolenia na otwieranie aptek udzielać będą władze rządowe przedewszystkiem instytucyom społecznym, następnie farmaceutom, a wreszcie osobom prywatnym. W małych miasteczkach jedna apteka ma wypadać na 7 tys. mieszkańców, w miastach z przeszło półmilionową ludnością — na 12 tys. mieszkańców.

⊙ W przeciwstawieniu do projektu rządowego, projekt prasowy bar. Meyendorfa żąda pociągania redaktorów do odpowiedzialności wobec sądów przysięgłych. Październikowcy twierdzą, że projekt ten niema najmniejszych szans powodzenia.

⊙ W tych dniach powrócił do Petersburga minister komunikacyi, Szauffus, który zwiedził nowobudujące się koleje żelazne w Rosyi europejskiej, na Syberyi i Dalekim Wschodzie. Szczególniejszą uwagę minister zwrócił na budowę kolei amurskiej. Na linii tej pracuje 5 tys. robotników. Płaca robocza wysoka, a to z powodu niedopuszczania do robót chińczyków i innych «inorodców» tak, jak tego życzyła sobie Duma. Zdaniem ministra, nie należy obecnie obawiać się zaległości zbożowych na kolejach syberyjskich, gdyż ich zdolność przewozowa wzmogła się znacznie.

⊙ Hr. Uwarow zamierza wnieść do Dumy interpelacyę w sprawie zachowania się biskupa saratowskiego, Hermogena, który nietylko wtrąca się do polityki wewnętrznej, lecz także znieważa posłów. Powodem do interpelacyi posłużyły telegramy Hermogena, protestujące przeciw wniesieniu do Dumy Państwowej projektu prawa o tolerancyi religijnej.

⊙ Uniwersytet w Cambridge zaprosił Miecznikowa do wzięcia udziału w uroczystościach na cześć Darwina. Miecznikow proszony został o wygłoszenie mowy.

Z prasy rosyjskiej.

—:—:—

„Ruskoje Słowo" zastanawia się nad ustosunkowaniem sił partyjnych w Dumie. Prawica ogółem będzie liczyła około 145 posłów. Lewica prawie tyleż.

«Ton opozycyi—pisze «Rusk. Słowo»—będzie nadawała koalicya kadetów i postępowców. Że koalicya ta istnieje — nie ulega to wątpliwości. Mowa D. Szipowa przy powitaniu Murowcewa jasno na to wskazuje, a wspólny udział w ogólnym zjeździe ziemstw powinien utrwalić tę koalicyę. Koalicya liczy około 85 posłów, a więc reprezentuje poważną siłę. Jest to kwestya tylko, jak będzie ona działać.

«To, że kadeci pójdą ręka w rękę z postępowcami, nie znaczy jeszcze, iż zdecydowali oni trzymać się w drugiej sesyi bardziej stanowczej taktyki, aniżeli w pierwszej. Jest jednak pewna wskazówka, która pozwala przypuszczać, że wahadło kadeckich ustępstw i umiarkowania doszło do krańcowego punktu w pierwszej sesyi i że teraz rozpocznie się ruch w przeciwnym kierunku. Na prowincyi taktyka frakcyi, a szczególniej Milukowa wywołuje dość jednomyślną krytykę. Prócz tego na ostatniem posiedzeniu centralnego komitetu członkowie frakcyi musieli wysłuchać wielu wyrzutów za nadmierną ugodowość.

«Z dwóch grup narodowych, liczących razem 25 posłów, muzułmanie idą zawsze za koalicyą, a Koło polsko-litewskie z nielicznymi wyjątkami. W ten sposób cała opozycya liczy około 145 ludzi, to znaczy tyleż, co i prawica. W centrum pozostaje około 150 październikowców, którzy są decydującym elementem w Dumie».

Dosadną ocenę podróży Izwolskiego znajdujemy w „Nowem Wrem."

«Wyobraźmy sobie pancernik, idący do boju. Gdzie powinien znajdować się kapitan? Oczywiście w kabinie bojowej, to znaczy tam, gdzie, nie bacząc na żadną specyalną gałęź mechaniki, może skoncentrować główny naczelnik ogólne na wszystko baczenie. Jeżeli zaś kapitan w chwili decydującej zabierze się do palenia w kotłach, a potem do nakierowywania aparatów torpedowych, a potem do podawania amunicyi,—to czy można nazwać takiego kapitana sprytnym?

«Izwolskij postąpił tak, jak ten niesprytny kapitan. Pojechał on do Austryi i zrobił tam robotę za Urusowa. Potem przeniósł się do Włoch i tam, prawdopodobnie z powodzeniem, zastąpił Murawjewa. Potem przyszła kolej na Francyę i na Anglię; wreszcie w Berlinie Izwolskij «odrobił» za hr. Osten Sackena. To znaczy, że kapitan odwiedził i maszyny, i szpital, i bojowy maszt: nie było go tylko tam, gdzie jego zastąpić nikt nie może—w kabinie bojowej.

«Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. W Buchlowicach Izwolski nie mógł się nie liczyć z Aerenthalem. W Desio miał on naturalnie cokolwiek inny program, zabarwiony odpowiednio do zamiarów Włoch. Z Londynu otrzymaliśmy wiadomość o nowej zmianie programu ministeryalnego. Paryż przyniósł zabarwienie francuskie. Ależ gdzież był przez cały ten czas własny, rosyjski program. Zamiast jedności widzieliśmy tylko kinematograficzne przedstawienie obojętnie zmieniających się obrazów».

Zapytuje „Nowoje Wremia", poco właściwie praktyka państwowa wypracowała instytucyę stałych ambasadorów. Ich to obowiązkiem prowadzić pertraktacye w chwilach powikłań, minister zaś powinien skoncentrowywać w swych rękach nici całej akcyi. Tymczasem podobno podróże akcyę wikłają i dowodzą tylko, że ambasadorowie, za których pracę trzeba odrabiać — są do niczego.

Na zakończenie charakterystyczna próbka półurzędowej polemiki. Mowa o ustawie uniwersyteckiej i opinii, jaka się w tej sprawie wytworzyła.

«Poniósłszy—pisze «Rossija»—stanowczą porażkę przy próbie stworzenia jednego «momentu psychologicznego» kadeci i kadetomani całą hurmą zabrali się do wytwarzania nowego «momentu psychologicznego». I oto wszystko idzie w pewnym określonym porządku! naprzód ogólny «gwałt», potem *solo* skrzypcowe w rodzaju pp. Milukowa i prof. Trubeckiego, potem występ dwóch lub trzech pierwszych tenorów i znowu ogólny «gwałt», który odegrywa rolę chóru. Ale wystawa, trzeba to przyznać — bardzo nieszczególna, bo tenorowie ochrypli od wysiłku, skrzypce zaś i dawniej dźwięczały fałszywie, a co się tyczy chóru, to i sam on nie ukrywa, że nie śpiewa, a tylko narusza spokój publiczny».

Myślałby kto, że to ustęp z jakiegoś małego fejletonu, a nie artykuł półurzędowego organu. Słusznie też pisze w „Słowie" prof. Trubeckoj:

«Wkrótce Duma będzie rozważała preliminarz naszych wydatków. Dlatego uważam za stosowne zapytać, czy można tracić skarbowe pieniądze na sub-sydyonowanie podobnych organów prasy. Jeśli już potrzeba organu urzędowego, to czy nie powinni przedstawiciele narodu zażądać, aby tonem i manierami wznosił się on ponad poziom prasy brukowej?»

Profesor krytykował nową ustawę uniwersytecką. „Rossija", przytaczając jego poglądy, opuściła w jednem zdaniu całych dwa wiersze, przekręcając w ten sposób cały sens. Trubeckoj sprostowuje przekręcenie i kończy w te słowa:

«Z osobą, której dowiedziono szulerki, nietylko nikt nie gra w karty, ale i nikt nie rozmawia. Osoby takie same przez się nie zasługują na uwagę. Jeżeli jednak uważają one siebie za wyraz poglądów urzędowych, to niezbędnem jest wykazać ich sprawki nietylko społeczeństwu, ale i rządowi.

«Od pisarków-najmitów można żądać conajmniej jednej rzeczy — aby nie kompromitowali tych, którzy im płacą».

(J.)

Z podróży Bobrinskiego.

—:—

Hr. Bobrinskij, po dość długiej przerwie w dalszym ciągu drukuje wrażenia z pobytu w Galicyi. Między innemi opowiada o czułem przyjęciu, jakie mu zgotowali moskalofile we Lwowie, i o tem, jak się skarżyli oni na swój ciężki los. „Opowiadano nam, pisze Bobrinskij—o swej gorzkiej doli i ciężkiej walce o zachowanie i rozwój kultury rosyjskiej, o okropnej sytuacyi kościoła i szkoły, zniepraw ionych walką partyjną, wreszcie o nienaturalnym sojuszu polsko-ukraińsko-prusofilskim, który, jak straszna zmora, gnębi biedną Ruś Galicyjską, rozdwaja jej siły i zmusza do gorączkowego miotania się".

Skąd powstało przypuszczenie, że istnieje podobny sojusz? Trzeba być zupełnym ignorantem w sprawach galicyjskich, aby podobną myśl przyjąć na wiarę. A jednak składa hr. Bobrinskij niżej dowód, że takim zupełnym ignorantem nie jest. Zarzuty, skierowywane do polaków, iż nie chcą udzielić równouprawnienia rusinom, bierze on krytycznie.

„Niesprawiedliwym jest ten — pisze Bobrinskij, kto całą winę chce zwalić tylko na polaków. W istocie polacy są tu nadzwyczaj silni, a prawie cała władza rządowa i ziemska znajduje się w ich ręku. Jednak i oni muszą liczyć się z Wiedniem, a Wiedeń i nienawidzi, i strasznie się boi rosyjskich galicyan i rosyjskiej świadomości narodowej w Galicyi i Bukowinie".

Zaznacza następnie Bobrinskij, że rusini (moskalofile?) rozumieją ciężką sytuacyę polaków i zachowują się wobec nich cierpliwie i wyczekująco, niema więc co mówić o tem, że położenie jest bez wyjścia. Tembardziej, że „cała rodzina słowiańska z miłością oczekuje powrotu na swoje łono nieszczęśliwego i strasznie wycieńczonego narodu polskiego".

Pięknie wyglądają te frazesy na papierze!

st.

Biancheri.

W Turynie zmarł w tych dniach prezydent parlamentu włoskiego, deputowany Józef Biancheri.

Zmarły za czasów Cavoura odgrywał wybitną rolę w parlamencie turyńskim, a następnie w parlamencie florenckim i rzymskim. Przez dłuższy czas piastował godność prezydenta parlamentu, dopóki starość i niemoc nie zniewoliła go do usunięcia się z widowni politycznej.

Biancheri pochodzi z Ventimiglia w Liguryi; do stron rodzinnych zawsze okazywał szczere przywiązanie. Jako prezydent odznaczał się wielką bezstronnością, a także słynął z nadzwyczajnej wymowy. Otoczony powszechnym szacunkiem zmarł w wieku lat 80.

Z życia prowincyi.

—:—

Z powiatu płoskirowskiego.

Rok bieżący dla rolnictwa w naszym kraju jest jednym szeregiem klęsk. Wczesną wiosną kilka szkodliwych ulew, potem burze, które w wielu miejscowościach zniszczyły młode posiewy buraków, następnie czerwcowa susza z kilkoma mrozami, od których pomarzły hreczki, prosa, grochy i t. p. Dalej pięciotygodniowa słota podczas zbiorów. Jednem słowem, nie było plonu, któryby mniej lub więcej nie ucierpiał i nie zawiódł oczekiwań. Zdawało się, że tylko buraki dzielnie przetrwały te wszystkie wybryki natury i powetują choć częściowo straty na innych plonach. Naraz, najniespodzianiej, 5-go października, zawieja śnieżna z mrozem, która właściwie od 5 dni nie ustaje, pokryła pola taką warstwą, że niema już chyba nadziei na wznowienie przerwanych robót w polu. A roboty wogóle opóźnione, więc przypuszczalnie niewykopanych buraków cukrowych 1/3, kartofli nawet u włościan też sporo, okopowizna pastewna i buraki wysadkowe w znacznej części w ziemi, koniczyna nasienna, coprawda, niewiele warta, ale też mało gdzie zebrana, a słyszałem o miejscowościach, gdzie późne bobiki i lny jeszcze na pniu i wszystko to przysypane śniegiem.

Niewykopanie okopowizn pastewnych grozi głodem dla inwentarza, a niewyorane pola pod zasiew wiosenny i zagrożone wyduszeniem oziminy, to już zapowiedź klęski na rok następny.

Byłaby to chyba reforma agrarna w najradykalniejszym stylu, przeprowadzona przez samą naturę, bo niewielu właścicieli by to przetrwało.

J. S.

Z piśmiennictwa.

— «*Nowości Literackie*» (redakcya i administracya w księgarni St. Sadowskiego) od niedawna wychodzą w Warszawie i mają zawierać najnowsze utwory literackie, swoje i obce. Dotąd wyszło 2 tomy: I tom zawiera «Z Wielkiego Domu» nowele Kazimierza Przerwy-Tetmajera, II tom początek pracy znanego krytyka Jana Lorentowicza p. t. «Młoda Polska».

— «Katalog książek do czytania w domu i w szkole w zakresie szkoły średniej» wydany staraniem sekcyi języka polskiego przy Stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego.

— «Rolnictwo, polityka agrarna i samorząd w Anglii» przez Jerzego Gościckiego (odbitka z «Ekonomisty»).

Mały fejleton.

Rocznica...

Właśnie wczoraj.

Krocie tysięcy arkuszy bibuły zasmarowano wspomnieniami...

Krocie tysięcy nieszkodliwych polityków debatowało dobrodusznie:

— Jest, czy jej niema?...

— Była?... A może nigdy nie była?...

— — — —

Takie debaty trwają już trzy lata.

I jak dotąd żaden uczony znawca prawa państwowego kwestyi tej rozstrzygnąć nie potrafił.

Więc i wczoraj zdania się rozbiły.

— Była... umarła... niema jej...

— Nie była... niema jej... wciąż jeszcze poszukuje—rodziców...

— Urodziła się... nie umarła... lecz pozostaje—w „stanie wyjątkowym".

— — — —

Proszę więc wybierać według woli i temperamentu...

Dodam wszakże, iż ta ważna kwestya dopiero wtedy zostanie rozstrzygnięta, kiedy ją rozstrzygać będzie zupełnie zbytecznem...

— — — —

— Masz u mnie Jasiu bardzo ładny zegarek, rzekł pewien ojciec, zamykając złoty chronometr w szufladzie własnego biurka...

— Złoty, czy blaszany... prawdziwy, czy sztuczny... punktualny, czy zawodny?... medytuje Janek...

Ale czy można stanowczo orzec, że ten młody człowiek zegarka nie posiada?...

Czarny Jegomość

KRONIKA.

— **Zabawa.** Dziś walna zabawa w P. T. G. Z programem jej zaznajmiliśmy czytelników wczoraj.

— **W sprawie sklepu współdzielczo-spożywczego.** W niedzielę w sali „Ogniwa" ma się odbyć zebranie udziałowców sklepu współdzielczo-spożywczego, jako powtórne—prawomocne bez względu na ilość członków. Na zebraniu tem zostanie ostatecznie rozstrzygnięta kwestya, czy sklep powyższy zostanie założony, czy też projekt jego upadnie. W myśl uchwały zebrania organizacyjnego, sklep może być otworzony wówczas, kiedy komitet organizacyjny zbierze gotówką 12 tys. rb.; członkowie komitetu zebrali dotychczas zapisów na sumę przeszło 8,000 rb., gotówką—niespełna 6 tys. rb. Przypuszczać jednak należy, że społeczeństwo nasze zdaje sobie sprawę z pożytku tej instytucyi i w sposób należyty poprze usiłowania inicyatorów.

— **Podwieczorek panieński.** Zarząd Polskiego Towarzystwa kolonii letnich, zachęcony ogólną sympatyą, jaką pozyskał „Podwieczorek panieński" w marcu r. b., zamierza go powtórzyć w niedzielę 19 b. m. Zachowując ten sam charakter zabawy, na której obowiązki gospodyń będą pełniły panny, znacznie rozszerza program koncertowy, w którym przyjmą udział artyści teatru polskiego, kwartet warszawski p. Adamusa i chór dzieci. Dla podniesienia ogólnej wesołości deklamacye i śpiewki będą przeważnie lekkiej treści.

Nizka cena biletów (50 kop.) i wykluczenie wszelkiej karoty mogą udostępnić tę rozrywkę najszerszemu ogółowi.

— **Wycieczka kolarska.** W niedzielę dnia 19 b. m. odbędzie się wycieczka cyklistów P. T. G. Punkt zborny—berlińska piekarnia druha Bączkowskiego, przy targu Halickim, obok apteki Krzyszkowskiego. Odjazd o godz. 9½.

— **O zatwierdzenie uchwały.** Gubernator kijowski przesłał do zatwierdzenia ministerstwu spraw wewnętrznych uchwałę kijowskiego komitetu ziemskiego w sprawie zwiększenia personelu agronomicznego o 6 specyalistów, zaciągnięcia pożyczki bezprocentowej w kw. 100 tys. rb. na urządzenie składów do sprzedaży maszyn i nasion na raty, oraz stacyi najmu maszyn rolnych w miejscowościach, gdzie się odbywa wprowadzenie gospodarki futorowej, o utworzenie urzędu 20 „starostów" agronomicznych i t. d. Prośbę o zatwierdzenie powyższej uchwały gubernator opatrzył komentarzem, że wykonanie jej jest niezbędne wobec przejawiających się dążności włościan do przejścia do więcej intensywnych sposobów gospodarki rolnej. Sprawę melioracyi rolnych, zdaniem gubernatora, należy powierzyć ziemstwu, jako instytucyi, znajdującej się najbliżej włościan i najlepiej oznajmionej z ich potrzebami.

— **Kultura grządkowa.** Znany meteorolog, p. Demczynskij, zwrócił się do ziemstwa kijowskiego z prośbą o popularyzowanie wiadomości o T-wie „Żnitwa", otwartem w Petersburgu, którego zdaniem jest popieranie rozwoju rolnictwa wogóle i kultury grządkowej w szczególności.

— **Votum separatum.** Grono radnych złożyło prezydentowi miasta dla doręczenia gubernatorowi protest przeciw uchwale rady miejskiej, zatwierdzającej wybory ordynatora wydziału ginekologicznego szpitala Aleksandrowskiego, d-ra Szuwarskiego. Podanie jest uzasadnione nieprawidłowemi informacyami, udzielonemi na posiedzeniu niektórym radnym co do osoby drugiego kandydata, Jachontowa.

Poziom wody w Dnieprze począwszy od dnia 13 października począł spadać i dn. 16 października zatrzymał się zaledwie o 14½ werszków ponad przeciętną normę nizkiego poziomu.

— **Zepsucie wodociągów.** Wczoraj nastąpiło to, czego zawsze można się obawiać przy zastosowaniu systemu studni artezyjskich w wodociągach miejskich, a mianowicie nagłe zepsucie się pomp w 4 studniach, i, co zatem idzie, zmniejszenie się ilości wody o 400 tys. wiader dziennie. Uszkodzenie pomp jest tak znaczne, że studnie będą zmuszone przez dłuższy przeciąg czasu pozostawać bezczynnemi.

Zajście ze studniami wywołało szalony popłoch w zarządzie miejskim. Na zebraniu jego członków, inżynier miejski, p. Missel, doradzał powrócić do wody dnieprowej, pod warunkiem, że będzie ona ściśle filtrowana. Nadjechał do zarządu miejskiego i gubernator, który długo naradzał się co do dalszego postępowania z prezydentem miasta. Uchwalono, aby komisya wodociągowa obejrzała miejsce katastrofy.

— **Statystyka cholery.** W ciągu bieżącego tygodnia zaregestrowano na Dnieprze dwa wypadki zasłabnięć na cholerę; jedno miało miejsce dnia 11 b. m. na parostatku „Czernichów" zasłabła pasażerka 3-ej klasy Eugenia Zajcewa i dn. 14 października na wyspie Truchana wyrobnik Adryan Owdiej.

— Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono wśród objawów cholery jedną dziewczynkę. Rodzice jednak nie chcieli jej pozostawić w szpitalu i odwieźli ją z powrotem do domu.

OSOBISTE.

— Naczelnik kolei poł. zach. K. Niemieszajew powrócił do Kijowa.

— MORDERSTWO. Na osobie W. Żukowa popełnione zostało morderstwo w czasie jego bójki z persami-kataryniarzami. Jeden z nich, Orucz-Eleskar-Ogły zadał kindżałem cios w głowę Żukowa i zabił go.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu Nr 12 przy ul. Poczajowskiej, 17-letni krawiec, Józef G., zażył soli cukrowej. Desperata uratowano.

— JASKINIA GRY. Jakób Kolesniczenko, zawiadomił policyę, że w piwiarni Rycherta w domu Nr 21 przy ul. W.-Wał znajduje się jaskinia gry. K-o grał tam z T. Aleksiejewem i stróżem M. Wasilkowskim, którzy grając w «banczek» ograli go na 85 rb. Policya spisała protokół.

— REWIZYE. Na rozkaz wydziału ochrony policya zrobiła bezowocne rewizye w domu Nr 112 przy ul. Żylańskiej, u słuchaczek wyższych kursów żeńskich, S. Borysławskiej i A. Kotelentz, u maszynisty J. Płaebuty i u K. Wasilenki. Nikogo nie aresztowano.

— NIEUDANA UCIECZKA. W cyrkule pałacowym zapobieżono onegdaj ucieczce kilku więźniów administracyjnych. Pięciu ich — Łosickij, Traulincew, Grygorjew, Łoszak i Gładowskij siedzieli w jednej celi. Ostatniego dnia Grygoriew urządził bijatykę i za to posadzono go do celi sąsiedniej. Wtedy Łosickij, znalazłszy podczas przechadzki kawałek żelaza, zaczął nim

wiercić w ścianie, łączącej cele, dziurą. Dla zagłuszania sprawianego hałasu, Grygoriew krzyczał u siebie w celi. Łosickij projektował przez zrobiony otwór przedostać się do sąsiedniej celi, która najczęściej stała pustkami i stąd uciec. Policya zauważyła prowadzone roboty i zapobiegła ucieczce.

— ZAARESZTOWANIE. Onegdaj zaaresztowano w Budajówce i przywieziono do Kijowa piątego uczestnika przeszłorocznego napadu na bank w Jagotynie. Czterech schwytano i skazano na powieszenie już dawniej.

— ZA SZULERSTWO. Onegdaj sędzia pokoju 12-go rewiru rozpatrywał sprawę Kononowa, zaaresztowanego niedawno za szulerstwo. Sędzia skazał go na miesiąc więzienia.

— SPRAWA ZŁOTNICKIEGO, oskarżonego na zasadzie art. 1,522 oddana została sędziemu śledczemu.

— NOŻOWNICTWO. Onegdaj na podwórzu domu Nr 44 przy ul. W.-Wasylkowskiej rozegrał się następujący dramat na tle zazdrości. Marynarz Iwan Maksimow spotkawszy p. Biełopolskiego, asystującego tej samej kucharce, w której się kochał, rzucił się na swego rywala i zadał Biełopolskiemu 3 rany w głowę. Maksimowa aresztowano.

— KRADZIEŻE. W domu Nr 43 na Kreszczatyku dokonano kradzieży z mieszkania Pelagii Wójtowej.

— Do mieszkania Z. Chajtina, w domu Nr 39 przy ul. Szczekowickiej, dostali się złoczyńcy przez otwarte okno i zrabowali rzeczy wartości 287 rb.

— W domu Nr 14 przy Obserwatornym zaułku, okradziono mieszkanie Sergiusza Dmitrowa.

— UJĘTY RABUŚ. Na rogu ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej i Kuznieczoej jakiś wyrostek wyrwał torebkę przechodzącej Ż. Sznejderman i usiłował umknąć. Został jednak ujęty; okazało się, że jestto R. Czersztajn.

— UWADZE AUTOMOBILISTÓW. W rozkazie do policyi zalecono zwrócić specyalną uwagę na jazdę po mieście samochodów.

Z SĄDÓW.

— Przez cały dzień wczorajszy w kijowskim sądzie okręgowym do późnej nocy trwało badanie świadków w sprawie Romanowicza-Sławatińskiego. Oskarżony zajmuje miejsce nie na ławie podsądnych, lecz obok swych adwokatów, któremi są M. Izwiekow i D. Balasnyj. Przewodniczy rozprawom wiceprezes sądu okręgowego, A. Gedda; oskarża tow. prokuratora Pachomow. Ze strony poszkodowanych przez pożar stają adw. W. Nemetti i K. Nikołajew. Sekretarz odczytuje zeznanie świadka Kapelmana dla podsądnego nadzwyczaj niepochlebne. Charakteryzuje ono go, jako nietaktownego do najwyższego stopnia despotę; opowiada o zatargach z robotnikami o płacę, o propozycyi podpalenia budynków, zrobionej świadkowi przez oskarżonego, który traktował tę kwestyę, jako «spekulacyę handlową» i obiecywał za pomoc mieszkanie w «nowym domu» (t. j. w tym, której będzie zbudowany za pieniądze asekuracyjne). Równie obciążającemi są zeznania świadka Starcewa, który np. słyszał rozmowę o podkupieniu głównego świadka w procesie. Badanie świadków idzie bardzo wolno; jest ich 93 oraz 12 biegłych (6 lekarzy i 6 techników), tak, że sprawa może się przeciągnąć długo.

— Kijowski sąd wojenny okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę I. Bojarinowa, oskarżonego o napad zbrojny w celach rabunku na bogatego włościanina Pietruszenkę, mieszkańca folwarku Kosińskiego w gub. czernihowskiej. Napastników było kilkunastu; weszli oni do mieszkania Pietruszenki za pomocą podkopu; ciężko poraniwszy właściciela, zaczęli wyłamywać zamki, gdy na krzyk domowników, zamkniętych w drugim pokoju, wpadli sąsiedzi. Spłoszeni rabusie zbiegli, zabierając, jako łup, jedną tylko koszulę. Z całej bandy policyi udało się ująć jednego tylko Bojarinowa. Po krótkiej naradzie sąd uznał go winnym usiłowania dokonania napadu zbrojnego i skazał na bezterminowe ciężkie roboty z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

— Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargę kasacyjną włościan Szewla, Zinczenki i Kobelenca, skazanych przez kijowski sąd wojenny na zesłanie do robót ciężkich za napad zbrojny na Lachowca, we wsi Wielkie-Priłukskie, gubernii połtawskiej.

— Onegdaj u sędziego pokoju 12 rewiru toczyła się sprawa Kononowa (Kreszcz. 53) oskarżonego o szulerstwo. Sędzia zastosował względem K. najwyższy wymiar kary, miesiąc aresztu policyjnego. Kononow pociągnięty został również do odpowiedzialności sądowej, jako człowiek organizacyi, która zajmowała się ogrywaniem łatwowiernych za pomocą specyalnych stolików ze szklanym blatem i lustrem.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Polski.

W niedzielę dnia 19 b. m. ukaże się na scenie Teatru Polskiego efektowna sztuka Korzeniowskiego p. t. „Karpaccy Górale". Obsadę stanowią najlepsze siły naszej stałej sceny. Próby orkiestrowe odbywają się codziennie.

Najbliższą nowością w Teatrze Polskim, będzie: „Dyabeł" Milnara. Będzie to to zarazem pierwszy występ p. Sokołowskiego, utalentowanego artysty teatru Gawalewicza w Warszawie. Do „Dyabła" dyrekcya zamówiła nowe dekoracye podług wzoru sceny warszawskiej, które już wczoraj nadeszły. Premiera w czwartek.

Występy p. Łaskiej.

W dniu 28 b. m. w teatrze Kramskiego rozpoczyna szereg występów głośna b. prymadonna farsy warszawskiej, p. Michalina Łaska. Artystka grać będzie po polsku w otoczeniu zespołu artystów rosyjskich, pozostających pod dyrekcyą p. Czernowa.

Z Kijowa jedzie p. Łaska do Odesy, Charkowa i dalej po Rosyi.

CYRK HIPPO PALACE.

Pierwszy dzień zapasów.

W pierwszej parze Willi Czeze zwycięża Wagnera po 15 min. 17 sek., w drugiej Kachuta — Erlicha po 6 min. 2 sek., Van Riel niezgrabnego Ruczkowa po 4 min. 25 sek. i Challich — Rodego po 3 min. 30 sek.

KRONIKA POLSKA.

— **Sejmik relacyjny.** W dniu 11 b. m. w Równem, w sali Towarzystwa rolniczego wobec grona współobywateli, poseł do Rady Państwa Jan hr. Olizar z Kisielina, składał sprawozdanie z czynności poselskich.

— **Dom Polski w Łucku.** W dniu 7 b. m. odbyło się posiedzenie rady gospodarczej Domu Polskiego. Na prezesa obrano p. Antoniego Omiecińskiego, właściciela dóbr Nieświcz, pow. łuckiego, na skarbnika p. Kabzińskiego, właściciela magazynu apt. w Łucku, a na sekretarza mec. Skorupskiego. Na temże posiedzeniu obrano komisyę z 3 osób, która do 15 b. m. ma wynaleźć lokal odpowiedni. Wogóle sprawa Domu Polskiego interesuje nietylko polaków, ale nawet rosyan, którzy z chwilą upadku interesów miejscowego klubu szlacheckiego, postanowili zapisać się na członków Domu Polskiego.

— **Represye pruskie.** Bydgowska izba karna skazała odpowiedzialnego redaktora «Gazety Bydgowskiej» p. Domińskiego, za obrazę komisyi kolonizacyjnej na 300 rb. grzywny.

— **Zwycięstwo polskie.** Przy wyborze komitetu kościelnego w Zaborzu na Śląsku górnym zwyciężyli polacy 396 głosami. Na kandydatów niemieckich padło 198 głosów.

— **P. R. Dmowski we Francyi.** P. R. Dmowski, bawiący obecnie we Francyi, z powodu złego stanu zdrowia przedłuży swój pobyt za granicą, skutkiem czego do Petersburga przybędzie dopiero w tydzień po otwarciu Dumy.

— **Strajk studentów medycyny.** We wtorek w południe zastrajkowali we Lwowie studenci IV i V roku wydziału lekarskiego na wykładach chorób nerwowych i umysłowych. Przed wykładem prof. d-ra Henryka Halbana jeden ze studentów oświadczył profesorowi, że studenci, uczęszczający na jego wykłady, po wspólnej naradzie postanowili wstrzymać się od uczęszczania na wykłady psychiatryi i neurologii do tego czasu, dopóki nie zostaną usunięte najniezbędniejsze braki w zakładzie chorób nerwowych i umysłowych wogóle, a w szczególności braki, związane z umieszczeniem sali wykładowej; równocześnie zastrzegli się studenci, że akcya ich nie zwraca się zupełnie przeciw osobie prof. Halbana.

— **Wielki Kraków.** Na podstawie uchwały komisyi gminnej, w skład Wielkiego Krakowa wejdą wszystkie gminy i obszary dworskie objęte projektem, z wyjątkiem Dąbia i Ludwinowa.

— **Kara administracyjna.** Lubelski «Kuryer» donosi, iż na 15 rb. kary został skazany w Lublinie d-r Al. Staniszewski za brak napisów w języku rosyjskim na wystawie slojdu w szkole p. Papiewskiej. Wystawa powyższa była urządzona na rzecz kolonii letnich, których opiekunem jest d-r Staniszewski.

— **Zjazdy rolników w Mińsku.** Został otwarty zjazd rolników, na który zjechało się przeszło 80 osób. Przewodniczy prezes Towarzystwa rolniczego, p. Wojniłłowicz.

Zjazd po wyczerpującej dyskusyi uchwalił wniosek p. Hołyńskiego, wiceprezesa mohylowskiego Towarzystwa rolniczego, aby założyć centralną instytucyę rolniczą dla Litwy i Białej Rusi. Projekt centralnej instytucyi opracuje rada zjazdu.

— **Kurczy się...** Na Litwie w ostatnich dniach przykre wrażenie, zwłaszcza w kołach ziemiańskich, wywarła wiadomość o sprzedaży majątku Jachimowszczyzna, w pow. oszmiańskim, uchodzącego za złote jabłko. Było to stare gniazdo Sulistrowskich, po których dobra odziedziczył p. Aleksander Lubański. Od niego kupił je Hieronim ks. Drucki-Lubecki, b. poseł do pierwszej Dumy.

Od ks. Druckiego-Lubeckiego dobra te nabył w tych dniach p. Wietczinin.

Niedawno dobra Kojrany hr. Tyszkiewicza sprzedał Bank ziemski wileński za zaległości w opłacie rat od pożyczki.

— **Jerzy Dunin hr. Borkowski** umarł w Młyniskach pod Trembowlą, majątku swojej żony, wnet po operacyi. Liczył lat 52.

Z prac, które ogłosił na polu heraldyki, zasługują na uwagę: «Rocznik szlachty polskiej» i «Spis nazwisk szlachty polskiej». Zostawił żonę, z domu hrabiankę Łosiównę, i kilkoro dzieci.

— **Aresztowania w Warszawie.** W uzupełnieniu wiadomości o dokonanych aresztowaniach w sferach zbliżonych do «Uniwersytetu dla wszystkich», dowiadujemy się, że aresztowano również Stefana Żeromskiego i mecenasa Stanisława Leszczyńskiego, lecz obu już wypuszczono na wolność.

Prócz tego aresztowano nauczycieli szkół miejskich pp. Adolfa Tworkowskiego i Franciszka Kota, dalej Komornickiego, Kulwieciównę, Górską i Morawskie.

OFIARY

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie. Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Prorezna Nr. 13), od dnia 2 do dnia 17 października wpłynęły ofiary następujące: Jego Ekscelencya biskup łucko-żytomierski ks. Karol Niedziałkowski 30 rb. — Jan Niecielski 5 rb. — Terenia Kulikowska 1 rb. — I. K. 1 rb. — Wacławowstwo Ołtarzewscy zamiast wieńca na grób ś. p. Kazimiery Herbut-Heibowiczowej 15 rb. — Z. M. S. 10 rb. — N. pamięci Janka Podlewskiego 3 rb. — M. I. w rocznicę imienin ojca ś. p. Franciszka Kietlińskiego 1 rb. — Leon Łotocki 5 rb. — Edward Łotocki 1 rb. — Razem z poprzedniemi ofiarami 484,618 rb. 52 kop.

Prezos komitetu

L. Jankowski.

Japonia żąda zwołania konferencyi.

Donoszą z Tokio, że rząd japoński pragnie zwołania międzynarodowej konferencyi państw, zainteresowanych na Oceanie Spokojnym, w celu omówienia i uregulowania kwestyi, mogących wywołać komplikacye na Dalekim Wschodzie.

Oficyalnych kroków w tej mierze nie poczyniono dotąd żadnych, ale kompetentne koła zapewniają, że Japonia gotowa jest sama zwołać konferencyę, o ile Ameryka lub Anglia nie zechcą wziąć na siebie inicyatywy.

Ostatnie wiadomości.

Reforma wyborcza na Węgrzech. Dziennik rumuński „Lupta" donosi na czele numeru, że projekt reformy wyborczej hr. Andrassy'ego nie uzyskał jeszcze sankcyi przedwstępnej. Cesarz oświadczył wobec hr. Andrassy'ego, że zastanowi się nad projektem po powrocie do Wiednia. Przedtem jeszcze zawezwie wybitnych polityków węgierskich, by zasięgnąć ich rady.

Dziennik ten wzywa rumunów, słowaków i serbów, by rozpoczęli żywą agitacyę przeciw temu projektowi, dopóki cesarz nie poweźmie decyzyi. „Lupta" proponuje, by urządzać zgromadzenia protestujące przeciw projektowi i wysyłać na nich depesze do cesarza z oświadczeniami uległości i przywiązania.

O konstytucyę perską. „Lok. Anzeiger" donosi z Konstantynopola: Palicya strzeże domu angielskiego ambasadora, aby ustrzedz go przed natarczywością persów, którzy się ciągle do niego zwracają, aby interweniował na korzyść przywrócenia w Persyi konstytucyi.

Represye w Indyach. Z Kalkuty donoszą, że rząd bengalski, opierając się na nowem prawie prasowem, zamknął bardzo rozpowszechniony dziennik hinduski „Bande Materam", podburzający ludność przeciwko anglikom.

Odwet słoweńców. Z Lublany donoszą, że po otrzymaniu wiadomości o rozruchach antyczeskich w miastach morawskich burmistrze miast słoweńskich postanowili zniszczyć wszystkie napisy niemieckie na ulicach i szyldach. Właściciele domów, słoweńcy, nie pozwalają na umieszczenie napisów niemieckich na swoich domach.

Z sejmu galicyjskiego. Sejm wybrał następujących posłów na zastępców członków wydziału krajowego: Stanisława Jędrzejowicza, Oktawiusza Salę i starorusina Józefa Hańczakowskiego. Podczas wyboru Hańczakowskiego ukraińcy opuścili salę sejmową i nie brali udziału w głosowaniu.

Proces o „związki tajne". Dnia 4-go listopada r. b. rozpocznie się przed sądem w Gliwicach proces przeciwko 35-u polakom z Zabrza, oskarżonym o rzekome należenie do „związków tajnych".

Ustąpienie pruskiego ministra wyznań. „Voss. Zeit." donosi, że pruski minister wyznań, d-r Holle, ustąpi z zajmowanego dotychczas stanowiska. D-r Holle nie cieszył się już oddawna zaufaniem dworu, co mu okazywano dość wyraźnie.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Z powodu zamknięcia szkół polskich.

Petersburg.—Koło polskie postanowiło wnieść do Dumy (prawdopodobnie jutro) interpelacyę w sprawie zamknięcia szkół polskich w Warszawie. Niektórzy leaderowie głównych partyi wyrazili gotowość podpisania tej interpelacyi.

Petersburg. — Zamknięcie szkół polskich w Warszawie wywołało oburzenie wśród posłów.

Bobrynskij twierdzi, iż będzie popierał interpelacyę Koła polskiego.

Telegraficznie został wezwany do Petersburga Dmowski, bawiący obecnie na południu Francyi.

Z Dumy.

Petersburg.—Blumenthal, który złożył niedawno mandat poselski, zawiadomił prezydyum o swym zamiarze pozostania nadal członkiem Dumy. Prezydyum jest zdania, że Blumenthal stracił swe prawa poselskie. Wobec tego, iż kwestya ta jest sporną, zostanie ona rozpatrzona przez Dumę.

Petersburg.—Posłowie Dumy są oburzeni zachowaniem się policyi podczas przybycia do Petersburga królewicza Jerzego, rozpędzała ona bowiem nietylko tłumnie zebraną publicznoś, lecz i posłów.

Petersburg. — Według słów „Birż. Wied." rząd cofnął projekt prawa o wyjściu z władania gminnego dla powtórnego opracowania.

Petersburg.— Z Belgradu donoszą, iż dzienniki tamtejsze wypuściły nadzwyczajne dodatki o pierwszem posiedzeniu sesyi jesiennej Dumy.

Petersburg. — Październikowcy upoważnili Anrepa do referowania sprawy uniwersyteckiej w imieniu frakcyi.

W sprawie wolnych słuchaczek.

Petersburg. — Rada profesorów uniwersytetu dorpackiego dopuściła wolne słuchaczki do słuchania wykładów razem ze studentami.

Wizyta królewicza serbskiego.

Petersburg.—W klubie działaczy społecznych odbyło się śniadanie na cześć serbów.

Chomiakow wygłosił mowę, którą zakończył toastem za zdrowie królewicza serbskiego.

Petersburg.—Królewicz serbski został zaproszony na niedzielę do Peterhofu.

Z komisyi obrony państwowej.

Petersburg.—Na naradzie komisyi obrony państwowej tylko kilku październikowców nalegało na to, aby do składu komisyi weszli przedstawiciele opozycyi. Prawica była temu przeciwna. Guczkow nie wypowiedział swego zdania.

W sprawie interpelacyi Makłakowa.

Petersburg.—Stołypin odpowie na interpelacyę Dumy przed upływem miesiąca w tonie pojednawczym. Twierdzą tutaj, iż Stołypin uważa postępowanie naczelnika miasta za zgodne z prawem. Zdaniem Stołypina tylko nieubłagana konieczność, zmusiła rząd do stosowania środków nadzwyczajnych.

Z sejmu pruskiego.

Petersburg.– Z Berlina donoszą, iż w sejmie pruskim spodziewane jest wniesienie interpelacyi. Kanclerz Bülow w odpowiedzi na interpelacyę, mówić będzie o akcyi cesarza Wilhelma.

Prasa rosyjska o „17 października".

Petersburg. — „Riecz" pisze: „17-ty października — to święto narodowe odrodzonej Rosyi, to niezapomniany dzień, w którym myśl narodowa po olbrzymim wysiłku znalazła swój wyraz w akcie, bez urzeczywistnienia którego kraj nie może istnieć".

„Now. Wrem." pisze: „W dn. 17 października narodził się istotny nacyonalizm rosyjski". „Słowo" pisze: „17 października to dzień podsumowania rezultatów nieziszczonych nadziei, najdroższych pragnień. W manifeście 17 października kraj posiadł potężną dźwignię rozwoju i rozkwitu".

List Stachowicza.

Petersburg. — W odpowiedzi na doniesienie „biura informacyjnego" w w sprawie interpelacyi o odczycie Pogodina, Stachowicz zamieszcza w dzisiejszym numerze „Słowa" petersburskiego obszerny list. W liście tym Stachowicz między innemi pisze, iż Stołypin w rozmowie z nim obiecał udzielić pozwolenia na wygłoszenie uzupełniających referatów pod tym warunkiem, iż w przeddzień odczytu zostaną zakomunikowane odnośnym przedstawicielom administracyi nazwiska osób, które mają wygłosić te referaty.

Następnie Stachowicz przytacza list Czarykowa, w którym ten pisze, iż Stołypin wydał już odpowiednie rozporządzenie o udzieleniu pozwolenia na odczyty publiczne, o które chodziło Stachowiczowi, z tem jednak zastrzeżeniem, iż dyskusya może być dopuszczalna tylko wtedy, gdy odczyty odbywać się będą w towarzystwie kultury słowiańskiej, w ścisłem gronie członków towarzystwa. Powołując się na list ten, Stachowicz zaznacza, iż w liście nie powiedziano o tem, że Stołypin cofa daną w dn. 11 października obietnicę udzielenia pozwolenia na uzupełniające referaty osób, nazwiska których zostaną zakomunikowane władzom administracyjnym.

(Od koresp. własnych i Ag. Pet.)

Zatarg bałkański.

Petersburg.—Według krążących pogłosek w poniedziałek odbędzie się w Peterhofie narada, na której zapadną ostateczne postanowienia co do najbliższej polityki zagranicznej. Twierdzą tutaj, iż Izwolski nie będzie referował w Dumie sprawy bałkańskiej, lecz natomiast ogłoszony zostanie najbliższy program rządu.

Petersburg. — „Now. Wrem." pisze, iż rezultat podróży Izwolskiego jest taki, że Niemcy zgadzają się na konferencyę. Stawiają jednak ten warunek, aby program konferencyi, jak i kwestya kompensaty Serbii i Czarnogóry uzyskały aprobatę Austryi.

Petersburg. -- Z Sofii donoszą, iż wznowione zostały układy z Turcyą.

Sofia. — Na identyczne remonstracye przedstawicieli Rosyi, Francyi i Anglii, popierane przez przedstawicieli Włoch i Niemiec, rząd bułgarski odpowiedział, że od czasu ogłoszenia niepodległości Bułgaryi dawała ona wszelkie dowody dążeń pokojowych i nie miała żadnych zaborczych dążności względem Turcyi. Przeciwnie, rząd kierował się niezachwianem życzeniem utrzymania najlepszych przyjaznych stosunków z Turcyą. Żywiąc takie zamiary, Bułgarya nawet wtedy, gdy Turcya zarządziła szybką mobilizacyę, nie wydała żadnych rozporządzeń, poza najzwyklejszymi środkami ostrożności. Co więcej, Bułgarya zdecydowała się zaraz po upływie terminu—21 października, uwolnić rezerwistów, nie zastępując ich innymi. Bułgarya i w przyszłości nie przedsiebierze żadnych środków, mogących zachwiać pokój. Co się tyczy wyrażonego przez państwa życzenia, aby rząd bułgarski jaknajprędzej zaczął z Turcyą bezpośrednie rokowania co do uregulowania spraw bieżących i zapewnienia sobie jej zgody na uznanie królestwa, to Bułgarya oświadcza, że ona z własnej inicyatywy dla zadośćuczynienia ogólnym życzeniom wysłała do Konstantynopola delegatów, aby poinformowali się co do warunków prowadzenia układów. Delegaci spełnili swą misyę. To odpowiada życzeniom państw. Bułgarya przyjąwszy do wiadomości oświadczenie państw, uczyni wszystko co może, aby dojść do bezpośredniego porozumienia, ale jedynie w tym wypadku, jeśli rząd otomański wyrazi podobne życzenie. Na skutek przedstawień wielkich państw, rząd bułgarski naznaczył w dn. 18 b. m. termin uwolnienia rezerwistów, zamiast 21 października.

Londyn. — „Times" pisze: „Prawdziwem niebezpieczeństwem, jakie obecnie zagraża pokojowi, jest wzrastająca w Rosyi sympatya dla Serbii i Czarnogóry. Szybkie i pokojowe załatwienie zatargu zależy od mądrości kierowników rosyjskiej opinii publicznej, i od umiarkowania i zręczności Izwolskiego. Kierownicy rosyjskiej opinii publicznej oddali wielką przysługę Europie i Rosyi uspokoiwszy wrzenie, które powstało w różnych sferach społeczeństwa rosyjskiego, gdy Izwolski postanowił nie poruszać w obecnej chwili kwestyi cieśniny Dardanelskiej. Mamy nadzieję, że w tym samym kierunku rozwiną oni swą gorliwą działalność względem żądań słowian południowych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Cholera.

W Petersburgu w ciągu doby ubiegłej zachorowało na cholerę 15 osób, zmarło 8.

W Kronsztadzie zachorowały 2 osoby, zmarła 1 osoba; w Ekaterynosławie zachorowała 1 osoba, w Symbirsku w ciągu tygodnia zachorowało 5 osób, zmarło — 5; w Archangielsku zmarło 17; w pow. arch. zachorowała 1 osoba; w gub. kostromskiej zachorowało 11 osób. W gub. tomskiej zachorowały 2 osoby, zmarły 2; w Barnaule zachorowały 3 osoby, zmarły — 2. W Bijsku zachorowały 2 osoby, zmarły — 3; w Zmieinogorsku zachorowała—1, zmarła — 1; w gub. omskiej zachorowało—11; w Gieorgiewsku dnia 15 października zdarzył się jeden śmiertelny wypadek zasłabnięcia na cholerę. Wszystkiego zanotowano 5 wypadków zasłabnięcia; w gub. karskiej w powiecie obojańskim we wsi Wichrowka stwierdzono 2 wypadki zasłabnięcia.

Petersburg. — Komisya regulaminowa rozpatrzyła deklaracyę hr. Uwarowa, w której ten zarzuca prezydentowi Dumy nadużywanie władzy, z powodu zaprowadzonej przezeń registracyi posłów, przybywających na posiedzenia.

Komisya słuszności powyższego zarzutu nie uznała; zdaniem jej, registracya nie została zaprowadzona z rozporządzenia prezydenta, lecz na mocy prawa.

Warszawa. — Izba sądowa po rozpoznaniu sprawy ośmiu osób oskarżonych, o należenie do stronnictwa socyal-demokratycznego Polski i Litwy, a także o rozpowszechnianie zakazanych druków, skazała trzy osoby do ciężkich robót na lat cztery, trzy — na rok i dwie na osiedlenie.

Odesa. — Na mocy prawa z dnia 8 marca 1906 r. izba sądowa skazała na trzy dni aresztu włościanina, który na wyborach do Dumy podał kartkę z cudzem nazwiskiem.

Petersburg. —O godz. 2 m. 30 popołudniu w Peterhofie, Najjaśniejszy Pan przyjął na audyencyi królewicza serbskiego w gabinecie pałacu Fermerskiego. Audyencya trwała 50 min. Po skończeniu audyencyi do gabinetu zostali wezwani: pułkownik Marynowicz i major Todorowicz. O godz. 4 m. 45 królewicz serbski powrócił do Petersburga.

Petersburg.—Biuro informacyjne upoważnione zostało do wskazania pewnych nieścisłości, jakie wkradły się do listu Stachowicza, zamieszczonego w „Słowie". Twierdzenie Stachowicza, jakoby on porozumiał się z ministrem spraw wewnętrznych i ten ostatni obiecał mu udzielić pozwolenia na wygłoszenie po odczycie uzupełniających referatów jest bezwarunkowo nie zgodne z prawdą.

De facto rzecz się miała inaczej. Minister spraw wewnętrznych po wysłuchaniu prośby Stachowicza, oświadczył, iż da mu ostateczną odpowiedź po naradzeniu się w tej kwestyi z zarządzającym ministerstwem spraw zagranicznych.

Porozumiawszy się w dn. 12 października z Czarykowym minister spr. wewn. przyszedł do przekonania, iż w warunkach obecnych niepożądanem jest publiczne rozstrząsanie w jakiejkolwiek bądź formie kwestyi, poruszonych w odczycie. W liście do Stachowicza Czarykow nader wyraźnie zaznaczył, iż minister spr. wewn. uznał za możliwe zezwolić na urządzenie publicznego odczytu, zastrzegł jednak, iż dyskusya może być prowadzona jedynie w ścisłem kółku członków Tow. słowiańskiej kultury. A więc Stachowicz nie mógł mieć żadnych wątpliwości co do tego, iż na publicznem zebraniu wszelka dyskusya będzie niedopuszczalną.

Petersburg. — Główny sąd wojenny zatwierdził wyrok kijowskiego sądu wojennego, skazujący włościanina Bałyma na karę śmierci przez powieszenie za rozbój.

Petersburg.—Zmarł znany dramaturg Aleksy-Potiechin.

Petersburg.—Zrana królewicz serbski Jerzy zwiedził muzeum stajen dworskich i stajnie, o g. zaś 1 m. 30 wyjechał do Peterhofu.

Petersburg. — Dn. 16 października wieczorem wyjechał do Nowego Peterhofu minister spr. zagr. Izwolski.

Mińsk.—Na stacyi Baranowicze kolei poleskich nastąpiło zderzenie pociągu pocztowego z manewrującym. Dwaj konduktorzy odnieśli ciężkie obrażenia ciała. Nikt z pasażerów nie ucierpiał. Zostały uszkodzone dwie lokomotywy, trzy wagony towarowe i trzy pocztowe.

Symferopol. — Ziemstwo teodoryjskie postanowiło urządzić 14 pól doświadczalnych i zaprosić dwóch agronomów do wygłaszania odczytów.

Tyflis.—Sąd wojenny w Elizawetpolu uniewinnił Koriuna, ormiańskiego archimandrytę, oskarżonego o należenie do partyi rewolucyjnej dasznakciutina, o zorganizowanie bojówki i o zbieranie pieniędzy na cele rewolucyjne.

Tomsk.—Na wiecu w instytucie technologicznym postanowiono uczęszczać na wykłady.

Odesa. –Przedstawiciel frankfurckiego związku obrony marek handlowych wytoczył proces o 380 tys. rb. organizatorom bandy fałszerzy towarów aptekarskich.

Woroneż. — Zabito w drodze do wsi Pawłówki prystawa 1-go stanu z pow. wołyńskiego i strażnika. Aresztowano 3 morderców, z tych dwaj ranni ciężko podczas strzelaniny, jeden lekko, czwarty złoczyńca umknął. Raniono konia uriadnika.

Petersburg. — Poseł do Dumy Państwowej od gub. tomskiej, Miłoszewski, złożył prezydentowi Dumy oświadczenie na piśmie, iż zrzeka się mandatu poselskiego.

Moskwa. — Zjazd przedstawicieli zakładów poprawczych uznał za niezbędne zorganizować w Rosyi specyalne sądy dla rozpoznawania spraw nieletnich, na wzór istniejących już oddawna takich sądów w Anglii i Ameryce.

Wiedeń. — „Corr. Bureau" donoszą z Konstantynopola, że w Ueskübie naczelnik komory celnej otrzymał dymisyę za bojkotowanie towarów austryackich.

Berlin. — Według wiadomości nadesłanych do tutejszej prasy z Londynu ogłoszenie rozmowy z Wilhelmem wywołało tam wielkie wrażenie. Poranne dzienniki londyńskie odzywają się o niej niezbyt przychylnie. Niektóre dzienniki angielskie w mowie cesarza Wilhelma upatrują chęć poróżnienia Anglii z Rosyą i Francyą i cytują ustęp, w którym zaznaczono, że dwa te mocarstwa chciały interweniować podczas wojny burskiej wbrew interesom Anglii.

Berlin. — „Köln. Ztg." komentując rozmowę cesarza Wilhelma pisze: „Kiedy cesarz, oburzony mylną i krzywdzącą krytyką, której została poddana polityka Niemiec, szczerze wypowiedział przed jednym ze swych przyjaciół angielskich wszystko, co mu leżało na sercu, nie zasługuje on ani na naganę, ani na wrogie usposobienie, lecz ma prawo się spodziewać, że naród niemiecki weźmie jego stronę".

Teheran. — Przybył udający się do Taurisu bachtiarski oddział konnicy, złożony z 500 jeźdźców. Krążą pogłoski, jakoby tabriski endżumen ogłosił niepodległość Azerbeidżana pod protektoratem Turcyi. Książe Salar-Ed-Daulet wyjechał do Rosyi.

Londyn.—Odpowiadając w izbie gmin na interpelacyę Grey powiedział: „Nie myślę, aby agenci rosyjscy czynnie mieszali się do walki toczącej się w Persyi, chociaż czasami przedstawiciele Rosyi i Wielkobrytanii udzielali szachowi rad. Oficerowie rosyjscy, którzy latem brali udział w walce w Teheranie, byli na służbie u szacha i nie działali, jako agencyi rządu rosyjskiego. Okoliczności czasem zmuszały angielskich i rosyjskich konsulów i wicekonsulów w Tabrisie zawierać stosunki to z jedną, to z drugą partyą polityczną. Polityka obu rządów skierowana była do tego, aby najbardziej ograniczyć podobne wystąpienia.

Berlin. — „N.-D. Allg. Ztg." obszerny artykuł poświęca reformie długu państwowego. W artykule tym wskazane zostały zasady reformy, mające na celu zapobieżenie wzrostowi długu oraz jego amortyzacyę. Według projektu *minimum* amortyzacyi wynosi 1% od całej sumy długu, co daje możność spłacenia go w ciągu 43 lat.

Budapeszt. — W delegacyi austryackiej toczą się obrady nad udzieleniem kredytu na Bośnię. Kramarz, omawiając teraźniejsze wypadki, zaznaczył, że aneksya wzburzyła umysły, że władze nie umiały zjednać sobie ludności Bośnii, a wreszcie, że Serbia znalazła się odciętą od morza. W odpowiedzi na powyższe uwagi minister Buryan oznajmił, że aneksya odbyła się zupełnie spokojnie, a nawet wywołała entuzyazm wśród ludności. Bośnia nie jest położoną nad morzem. Trakt z Serbii do morza wiódł zawsze przez Bośnię i Dalmacyę. Po zatwierdzeniu kredytu na sprawy bośniackie, delegacya przystąpiła do obrad nad preliminarzem ministerstwa wojny.

Paryż. — Z powodu wynurzeń cesarza niemieckiego, ogłoszonych w „Daily Telegraph" prasa tutejsza umieściła cały szereg artykułów mniej więcej jednakowej treści. Z nich okazuje się, że Francya podczas wojny burskiej ani przez chwilę nie myślała o utworzeniu koalicyi przeciw Anglii. Wprawdzie Rosya proponowała Francyi i Niemcom, czyby dla zapobieżenia dalszemu przelewowi krwi nie udzielić rad przyjacielskich Anglii. Atoli przedstawienia te nie zostały uczynione nie wskutek odmowy Niemiec, ale z powodu postawionego przez nie zastrzeżenia co do wzajemnego zagwaratowania Francyi, Niemcom i Rosyi ich terytoryów europejskich.

Przyjęcie podobnej propozycyi równałoby się ostatecznemu zatwierdzeniu traktatu frankfurckiego.

Berlin. — „N. D. Allg. Ztg." ogłasza motywy projektu prawa w sprawie reformy finansów państwa. Wykazuje pomiędzy innemi, że w Niemczech wzrastały wciąż potrzeby, a źródła dochodów rozwijały się nader słabo. Równowaga między dochodami i wydatkami jest coraz bardziej zachwiana. Deficyt wyniósł w ciągu ostatnich 9 lat, około 2-ch miliardów marek. Następstwem tego było wzrastanie długu, który w ciągu ostatnich 30 lat wzrósł do 4 miliardów 25 milionów. Wobec tego reforma systemu finansowego jest nieodzowna. Reforma ta powinna mieć na celu następujące zadania: 1) powinna zapobiegać dalszemu wzrastaniu długu i starać się o umorzenie istniejących i przyszłych pożyczek; 2) powinna przywrócić równowagę pomiędzy wydatkami i dochodami; 3) powinna uregulować stosunki finansowe pomiędzy cesarstwem a państwami związkowemi. Przeprowadzenie reform uwolni państwo od konieczności zaciągania znacznych pożyczek krótkoterminowych, wskutek czego krótkotrwałe zobowiązania skarbu będą jedynie wypuszczane dla czasowego zwiększenia funduszów obrotowych skarbu państwowego i dla pokrycia wydatków bieżących.

Londyn.—Wzburzenie wywołane wywiadem u cesarza Wilhelma nie osłabło dotychczas. Gazety komentują go w dalszym ciągu we wrogim względem Niemiec tonie. „Daily Chronicle" pisze, że z wywiadu tego może być wyprowadzony ten sens moralny, że nieodzowną jest flota, nieobawiająca się napadu. „Daily News" ufając w całkowitą szczerość cesarza pisze: „Dokument ten wyjaśnia mimowolnie dlaczego niepodobna marzyć o porozumieniu z Niemcami dopóki nie zaniechano autokratycznego sposobu rozstrzygania spraw, w duchu tradycyi bismarkowskich. W „Daily Mail" zamieszczono list otwarty Wiliama Steada na imię cesarza. Wykazuje on, że nieuniknioną konsekwencyą rewelacyi jest konieczność budowy sześciu nowych okrętów typu „Dreadnought". „Daily Graphic" zamieszcza artykuł Wolfa w którym ten przytaczając różne historyczne dane, komentuje na swój sposób próbę interwencyi Rosyi i Francyi podczas wojny burskiej, o czem wspomniano w wywiadzie.

Konstantynopol. — Korespondent Pet. ag. tel. konferował z Nowakowiczem, który upoważnił go do oświadczenia, iż on, jako poseł nadzwyczajny, przybyły tutaj dla obrony serbskich interesów kulturalnych i ekonomicznych, jest nader zadowolony z przyjęcia, jakie go spotkało w tureckich kołach rządowych.

Przedstawiciele rządu tureckiego zdają sobie wybornie sprawę z nader trudnej sytuacyi Serbii, pozbawionej dostępu do morza i znajdującej się w rękach austryackich. Są oni za tem, aby Serbia miała dostęp do morza Adryatyckiego i uważają budowę kolei Dunaj-Adrya o tyle niezbędną, o ile bezcelowym austryacki projekt budowy kolei sandżackiej. Nowakowicz zaznaczył, iż układy z Turcyą prowadzone są w dalszym ciągu i jest nadzieja ich pomyślnego ukończenia.

Giełda

Petersburg, 17 października.

4% Państwowa renta	76 3/8
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	76 5/8—77 5/8
5% pożyczk prem. 1864 r.	370 1/2
„ „ 1866 r.	265 1/4
5% obl. prem. Szlach. Banku	226 1/2
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	338
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	397
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	332
„ 1-a Odlewni stali „Sormowo"	105 3/4
„ Bransk. Relsk. Fab.	104 -108
„ Putiłowsk.	87 1/4
„ Bakińsk. T-a Naftow.	362
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	144
„ Petersb. Prywat. i Komm.	136
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „ „ „	—
„ „Hartman"	225
5% Pożyczka 1905 r.	95 7/8
5% „ 1906 r.	96 1/4
5% świadectwa włościańskie	88 5/8
5% Pożyczka 1908 r.	95 1/8

Usposobienie z papierami dywidendowymi małoczynne, ale na ogół ospałe. Z premiówkami słabsze.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

Z A R Z Ą D

Południowo-Zachodnich kolei żelaznych

podaje do wiadomości ogólnej, że obecny rozkład pociągów osobowych na wskazanych drogach pozostaje bez zmiany na sezon zimowy 1908/9 r. (od dnia 15-go października) z wyjątkiem niżej podanych pociągów.

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS: Przybycie	CZAS: Odjazd
Pasażer.	27/8	Kijów	—	po poł 4—40
		Fastów	wiecz. 6—36	6—58
		Ustynówka	7—33	wiecz. 7—38
Pasażer.	11	Kijów	—	wiecz. 8—00
		Fastów	wie 9—18	cz. 9—28
		Koziatyn	wie 11—14	cz. 11—39
		Berdyczów	w n 12—21	ocy 12—31
Pocztowy	4	Odesa Główna	—	wiecz. 9—12
		Rozdzielna	wie 11—31	cz. 11—51
		Birzuła	w n 3—30	ocy 3—50
		Słobódka	w n 4—39	ocy 4—44
		Wapniarka	ra 7—55	no 8—03
		Żmerynka	ra 10—40	no 11—10
Pośp. towar.	32	Fastów	—	rano 10—16
		Kijów	po poł 12—57	—
Poczt.	3	Głuchowce	3—45	po poł 3—47
		Michajlenki	po 5—13	poł. 5—15
Kuryer	9	Ożenin	w n 2—39	ocy 2—39
		Zdołbunowo	w n 3—05	ocy 3—13
		Równo	w n 3—27	ocy 3—29
		Kowel	ra 6—09	no
Poczt.	4	Romanów	po 12—40	poł. 12—42
		Głuchowce	ra 2—54	no 2—56
Tow.-os.	16	Kowel	w n —	ocy 12—39
		Klewań	w n 4—15	ocy 4—17
Osobow.	43	Bielicze	4—54	popoł. 4—55
		Bucza	po 5—17	poł. 5—19
Pośp. towar.	32	Borodianka	po 4—21	poł. 4—38
		Worzel	po 5—37	poł. 5—38
Pocztow.	4	Tomiłówka	po 3—46	poł. 3—48
		Cwietkowo	ra 9—19	no 9—34
		Bobrinskaja	ra 10—25	no 10—40
		Cybulów	po 12—43	poł. 12—48

Nazwa pociągów	№№ pociągów	STACYE	CZAS: Przybycie	CZAS: Odjazd
Poczt.	3	Chyrówka	po 5—36	poł. 5—38
		Bobrinskaja	wi 8—01	ecz. 8—16
		Cwietkowo	wi 9—22	ecz. 9—37
		Rokitno	w n 2—07	ocy 2—17
Pośp. towar.	31	Biała Cerkiew	ra 7—50	no 8—15
		Fastów	9—44	rano
Poczt.	3	Humań		rano 6 7—5
		Chrystynówka	ra 8—31	no 8—41
Osobow.	9	Chrystynówka		popoł. 4—32
		Monasterzyska	po 5—19	poł. 5—24
Poczt.	3	Ładyżyn	wi 8—07	ecz. 8—12
		Kirnasówka	wi 9—05	ecz. 9—10
Poczt.	3	Kuczurgan	ra 8—20	no 8—25
		Bendery	ra 9—33	no 9—57
		Pyrlica	po 2—29	poł. 2—33
Poczt.	4	Ungeni	—	popoł. 2—10
		Kiszyniów	po 5—16	poł. 5—41
Tow. osob.	6	Kiszyniów	ra 9—25	no 9—39
		Bulboki	ra 10—29	no 10—32
Poczt.	3	Bendery	—	rano 11—47
		Reni	7—53	wiecz.
Tow. osob.	5	Bendery	—	wiecz 10—06
		Reni	11—33	rano
Poczt.	4	Reni	—	rano 9—59
		Bendery	6—05	wiecz.
Towar. osob.	6	Reni	—	wiecz. 8—23
		Bendery	8—30	rano

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.